

# Eugeniusz Weron

---

## Słuchacz współtwórcą kazania

---

Collectanea Theologica 39/1, 145-150

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. EUGENIUSZ WERON SAC

## SŁUCHACZ WSPÓŁTWÓRCĄ KAZANIA

Słuchaczem naszych kazań jest najczęściej człowiek świecki. Do niego więc ograniczam zasięg niniejszego wprowadzenia.

Wydaje mi się, że w celu podbudowania dyskusji będzie rzeczą pożyteczną sięgnąć trochę do współczesnej, tj. soborowej teologii laikatu. Sobór Watykański II dokonał w tym zakresie wielkiego kroku naprzód. Dokładniej ustalił lub raczej uwybraźnił relację Kościół-świat. Uwypuklił w szczególności służebną rolę Kościoła w stosunku do świata. Swoją własny los i swoją historię wprowadził jeszcze głębiej w dzieje świata. Zbliżył się do świata, a nawet w pewnej mierze z nim utożsamił po to, aby zbawcze orędzie mogło doń łatwiej dotrzeć. Ta zmieniona relacja Kościół-świat nie pozostaje bez wpływu na skutek ambony do świeckiego słuchacza. Znajduje to wyraz przestrzenny w nowej architekturze wnętrza kościelnego. Ambona w tradycyjnej formie albo przestaje istnieć lub zmienia swój wygląd. W każdym razie zniżyła się i zbliżyła do słuchacza świeckiego. Jest to symboliczny wyraz nowego ujęcia istoty Kościoła jako Ludu Bożego i szczególnego miejsca ludzi świeckich w obrębie nowej, soborowej wizji Kościoła. Miejsce i rola ludzi świeckich została dość dokładnie określona w czwartym rozdziale *Konstytucji dogmatycznej o Kościele*.

Dla naszego zagadnienia szczególnie wielką doniosłość posiada soborowe określenie człowieka świeckiego, zawarte w 31 numerze *Konstytucji dogmatycznej*. Warto je tutaj przypomnieć: „Pod nazwą świeckich rozumie się... wiernych chrześcijan, którzy jako wcieleni przez Chrzest w Chrystusa, ustanowieni jako Lud Boży i stawszy się na swój sposób uczestnikami kapłańskiego, prorockiego i królewskiego urzędu Chrystusowego, ze swej strony sprawują właściwe całemu ludowi chrześcijańskiemu posłannictwo w Kościele i świecie” (KK 31). Świeccy są więc na swój sposób uczestnikami prorockiego, tzn. nauczycielskiego urzędu Chrystusowego. Dawniejszy zatem podział na Kościół czynny „nauczający” i Kościół bierny „nauczany” stał się w pewnym sensie nieaktualny. Zmieniła się więc rola i miejsce ambony. Musimy sobie to, zwłaszcza starsi kapłani, głębiej uświadomić.

### 1. NIEKTÓRE UWAGI HISTORYCZNE

To, co nam podaje sobór o roli świeckich, jest właściwie powrotem do sytuacji pierwszych wieków chrześcijaństwa. Jak świadczą listy św. Pawła oraz Dzieje Ap., świeccy charyzmatycy odgrywali bardzo znaczną rolę w nauczaniu kościelnym w pierwotnych gminach chrześcijańskich (por. 1 Kor 12; Rz 12, 6—7; Dz 2, 1—18). Prowadziło to nawet do pewnego zamieszania i nad-

użyć, w których musiał autorytatywnie interweniować św. Paweł. To był pierwszy okres dziejów Kościoła, w którym ze szczególną aktywnością działał dar języków.

W okresie soborów i wielkich ojców Kościoła krzepnie organizacyjnie i ustala swoją tradycję kanoniczną. Następuje ściślejsze podporządkowanie świeckich autorytetowi kościelnemu. Jednak jeszcze w IV wieku, tzw. *Konstytucje Apostolskie* zawierają takie postanowienia: *qui docet, quamvis laicus sit, modo peritus in sermone, ac morum probitate ornatus, doceat*<sup>1</sup>.

Ale już *Statuta Ecclesiae antiqua*<sup>2</sup> z końca V wieku zawierają dość ostre zakazy: *Mulier quamvis docta et sancta viros in conventu docere non audeat* (can. 37). Tamże czytamy: *Laicus praesentibus clericis, nisi ipsis probantibus, docere non audeat* (can. 38). Św. Leon Wielki rezerwuje nauczanie w kościele już wyłącznie dla duchownych<sup>3</sup>.

W okresie gregoriańskiej reformy Kościoła i po jej pojawianiu się ponownie wielkie ruchy apostołskie ludzi świeckich, które w XII i XIII wieku podejmują nauczanie kościelne na dużą skalę. Nie wszystkie te reformatorskie poczynania utrzymały się w granicach prawowierności doktrynalnej.

Dlatego znowu zostały ponowione zakazy nauczania kościelnego przez ludzi świeckich, pomimo że nawet sam Piotr Waldes otrzymał od papieża Aleksandra III dla siebie i swoich towarzyszy zezwolenie na nauczanie kościelne, z zastrzeżeniem: *nisi rogantibus sacerdotibus*<sup>4</sup>. Podobne zezwolenia były udzielane i dla innych ugrupowań, jak np. wspólnocie Bernarda Prima w roku 1210 dane było zezwolenie *clericis et laicis*, ale za uzyskaniem zgody odnośnej władzy kościelnej lokalnej. Nadużycia tych zezwoleń, zwłaszcza w okresie reformacji protestanckiej, doprowadziły do zakazu nauczania, który obecnie jest zawarty w kanonie 1342, § 2. Ten zakaz prawny odnosi się do nauczania publicznego w kościele bez zezwolenia odnośnego ordynariusza. Nie dotyczy zaś w żaden sposób nauczania prywatnego świeckich. Zezwolenia na nauczanie, także publiczne, udzielane są jednak coraz częściej. Zapowiedziana reforma prawa kościelnego przyniesie prawdopodobnie i w tej dziedzinie zmiany dostosowujące przepisy do postanowień Soboru Watykańskiego II. Postanowienia soborowe, jak wynika nawet z samego określenia, czym jest człowiek świecki, mówią o uczestnictwie świeckich w proroczej funkcji Kościoła.

## 2. KAPŁANI NIE SĄ JEDYNYMI SZAFARZAMI SŁOWA

Zgodnie z nauką Soboru Watykańskiego II także i świeccy pełnią w Kościele i świecie posługę słowa. Mówi wyraźnie sobór: „Chrystus, Prorok wielki, który zarówno świadectwem życia, jak mocą słowa ogłosił Królestwo Ojca, pełni swe prorocze zadanie aż do pełnego objawienia się chwały — nie tylko przez hierarchię, która naucza w Jego imieniu i Jego władzą, ale także przez świeckich, których po to ustanowił świadkami, aby wyposażyli w zmysł wiary i łaskę słowa (por. Dz 2, 17—18; Obj 19, 10), aby moc Ewangelii jaśniała w życiu codziennym, rodzinnym i społecznym” (KK, nr 35). Również i *Dekret o apostołstwie świeckich* wielokrotnie i z naciskiem podkreśla tę myśl, że ludzie świeccy głoszą Chrystusa nie tylko świadectwem życia: „Prawdziwy apostoł szuka okazji głoszenia Chrystusa również słowem, bądź

<sup>1</sup> *Const. Apost.*, lib. VIII, c. 32, 10 (PG. 1, 1134).

<sup>2</sup> Dł. cyt., u Y. Congar, *Jalons pour une théologie du laicat*, Paris 1964, s. 416, przypisek 110.

<sup>3</sup> *Tamże*, s. 416.

<sup>4</sup> *Tamże*, s. 417.

to niewierzącym, by ich doprowadzić do wiary, bądź wierzącym, by ich poczyć, umocnić i pobudzić do gorliwszego życia" (D 6). Jeszcze wyraźniej mówi tenże sam *Dekret*, że apostołstwo ewangelizacji „dokonuje się głównie przez posługę słowa i sakramentów powierzoną specjalnie duchownym, w której i świeccy mają ważną rolę do spełnienia, aby byli współuczestnikami w pracy dla prawdy”<sup>5</sup>. — Widać więc wyraźnie z nauczania soborowego, że świeccy nie są tylko przedmiotem nauczania w Kościele, ale zarazem i podmiotem. Sobór nadał im, jak się wyraził Paweł VI w przemówieniu do III Światowego Kongresu Apostołstwa Świeckich: „pełnię praw w Kościele. Powiedział to już zresztą znacznie wcześniej św. Paweł w jednym ze swoich listów, że wierni są *cives sanctorum et domestici Dei* (Ef 2,19).

### 3. WPŁYW LUDZI ŚWIECKICH NA TREŚĆ NAUCZANIA KOŚCIELNEGO

Wpływ ten był rzeczywiście zawsze duży. Jak wiadomo z dziejów Kościoła, w związku z ogólnym poziomem wykształcenia, świeccy w pierwotnym Kościele stanowili często elitę katolicką, pisali pierwsze apologie chrześcijaństwa, kierowali uczelniami katechetycznymi, a w szczególności słynną szkołą katechetyczną w Aleksandrii. Dopiero w Średniowieczu, w związku z obniżeniem poziomu ogólnego wykształcenia, świeccy utracili część swego wpływu. Teologia dogmatyczna zna pojęcie *consensus fidelium* przy formułowaniu i ogłaszaniu dogmatów wiary. Nie jest to tylko formuła bez pokrycia. Wiadomo z historii Kościoła, jak zaważyła opinia ludzi świeckich na ogłoszenie dogmatu Bożego macierzyństwa Najśw. Maryi Panny. Również niewątpliwy wpływ *consensus fidelium* da się łatwo stwierdzić w dogmatyzacji Niepokalanego Poczęcia i Wniebowzięcia NMP. Świeccy mają swój wkład i udział w nieomyślności nauczania kościelnego.

Wpływają na kształtowanie się nie tylko treści dogmatyki katolickiej, ale i teologii moralnej i prawa kościelnego. Wystarczy wspomnieć, że tzw. Wielki Jubileusz został ogłoszony na prośby i nalegania wiernych świeckich pielgrzymujących do Rzymu<sup>6</sup>. Zmiana w dziedzinie prawa postnego w Kościele, nastąpiła pod wpływem praktyki postnej kształtowanej oddolnie przez ludzi świeckich. W komisji papieskiej powołanej specjalnie do opracowania zagadnienia regulacji urodzin pracowało wielu ludzi świeckich. Oni wpływają bardzo realnie na kształtowanie poglądu Kościoła w tej skomplikowanej teologicznie sprawie. Opinia III Kongresu Apostołstwa Świeckiego, wyrażona także w wielu sprawach doktrynalnych i praktycznych Kościoła, zaważy niewątpliwie na stanowisku Urzędu Nauczycielskiego.

Nam chodzi tutaj głównie o wpływ na żywe nauczanie kapłańskie płynące z ambon naszych kościołów.

### 4. WPŁYW SŁUCHACZA NA TWÓRCZOŚĆ KAZNODZIEJSKA

Jak wynika z powyższych wywodów, jest to wpływ uprawniony, a nawet pożądaný i w pewnym sensie konieczny. Jest konieczny mianowicie w tym znaczeniu, że współdziałanie słuchacza z ziarnem słowa Bożego przynależy do samej istoty skuteczności siejby Bożej. Przypowieść Chrystusowa o ziarnie padającym na glebę urodzajną jest wymownym i najbardziej autentycznym

<sup>5</sup> *Dekret o apostołstwie świeckich*, nr 6.

<sup>6</sup> G. Philips, *Der Laie in der Kirche*, Salzburg 1955, 150.

uzasadnieniem konieczności współdziałania słuchacza z siewcą słowa Bożego. Jak ma wyglądać to współdziałanie słuchacza w kształtowaniu treści kazania?

Kazanie w swej treści powinno być dostosowane do potrzeby słuchacza. Te właśnie potrzeby słuchacza spod ambony powinny kształtować treść naszych kazań. W przeciwnym razie musielibyśmy sobie powiedzieć *in vanum laboravi*. Przemawialiśmy ponad głowami. Trzeba uwzględnić potrzeby najpilniejsze. Chcąc się dowiedzieć, co jest dla słuchacza najpilniejsze, trzeba go o to zapytać. Można to uczynić osobiście, lub przez skrzynkę pytań, czy ankietę. Ten obowiązek dostosowania treści kazań do duchowych potrzeb słuchaczy pozostaje aktualny nawet, gdy obowiązuje tematyka narzucona ogólnopolskim planem duszpasterskim. W realizacji tego planu, który zresztą został podyktowany przez potrzeby słuchaczy i Kościoła, jest miejsce zawsze na dokładniejszą precyzację treści z dostosowaniem do konkretnego audytorium.

W poznawaniu potrzeb współczesnych ludzi mogą nam służyć pomocą także dokumenty Soboru Watykańskiego II. Był to przecież sobór na wskroś duszpasterski. Warto okazyjnie zaznaczyć, że papież Paweł VI na cotygodniowych audiencjach generalnych od kilku lat wyjaśnia na bieżąco teksty soborowe. W ten sposób powstaje ciekawy komentarz duszpasterski do dzieła soborowego.

W celu lepszego dostosowania pracy duszpasterskiej do aktualnych potrzeb ludzi wierzących przewiduje sobór tworzenie rad duszpasterskich z udziałem ludzi świeckich. Świeccy mogą więc mieć udział w planowaniu pracy duszpasterskiej, także i pracy na ambonie. Rady takie powstają w różnych diecezjach. U nas próby te znajdują się w stanie zaczątkowym. Będzie to zgodne z duchem soboru i życzeniem ordynariusza, jeśli księża w ramach eksperymentu zasięgać będą opinii zespołu parafian nieformalnie ukonstytuowanego, złożonego z ludzi całym sercem oddanych kościołowi.

Zawsze łatwo możemy zasięgnąć opinii pytając dzieci w punkcie katechetycznym o treści kazania dla nich przeznaczzonego. Zorientuje to nas w ich potrzebach oraz sposobie odbierania kazań przez dzieci. Jest to na pewno dobry sprawdzian skuteczności naszej pracy kaznodziejskiej i zarazem pewien sposób utrwalania treści kazań. Powinno nam zależeć na tym, by przedłużeniem pracy kaznodziei była kolejna praca odbiorców słowa Bożego.

Już Leon XIII wskazywał na obowiązek ludzi świeckich kontynuowania i jakby przedłużania zasięgu głosu kaznodziei. Świeccy mają „być echem nauczania kaznodziei”<sup>7</sup>. Powinno nam na tym zależeć, by ziarno słowa Bożego przynosiło owoce nie tylko w duszy bezpośrednich odbiorców, ale by przez współdziałanie świeckich owocowało w duszach tych, którzy się zetkną z naszymi słuchaczami.

Jedną z form udziału świeckich w pracy kaznodziejskiej jest coraz częstsza praktyka zapraszania ludzi świeckich do głoszenia nauki Bożej także w kościele — za zgodą ordynariusza. W styczniu 1968 r. w katedrze prymasowskiej św. Jana w Warszawie w czasie oktawy Epifanii przemawiali świeccy na zmianę z kapłanami i biskupami. Wywiązywali się ze swego zadania wcale nie gorzej od duchowieństwa. We Włoszech coraz częstsza staje się praktyka, że w czasie rekolekcji i misji nauki stanowe do wiernych wygłaszają ludzie świeccy. Jest to praktyka godna zalecenia także i w naszych warunkach. Wzorowy ojciec katolickiej rodziny lub matka ma zapewne więcej praktycznej wiedzy o rodzinie i życiu małżeńskim aniżeli osoba duchowna. W przygotowaniu do małżeństwa i w głoszeniu nauk przedślubnych specjalizują się także i u nas, coraz liczniejsi świeccy prelegenci.

<sup>7</sup> Leon XIII, Encykl. *Sapientiae christianae*, z dnia 10 stycznia 1890. Cyt. u Congar, *dz. cyt.*, s. 425.

Wpływ słuchaczy na formę kazania wynika z tego prostego faktu, że kazanie jest przemówieniem skierowanym do żywego człowieka, który stoi przed nami. W tej sytuacji najbardziej naturalną formą nauczania jest dialog czyli wymiana myśli ze słuchaczem. Wiedzano o tym od czasów najdawniejszych. Stąd forma nauczania filozofii poprzez dialog sokratesowski, platoński, aristotelesowski. Stąd też wywodzi się sposób nauczania teologii w Sumie Teologicznej św. Tomasa z. Każdy artykuł Sumy rozpoczyna się od uwzględnienia racji przeciwnika. Następuje wyłożenie własnego poglądu w *Respondeo dicendum*. Kończy się każdy artykuł Sumy odpowiedzią na zarzuty. Jest to więc prawdziwy dialog umysłowy.

Dialog formalny stosujemy często, a nawet z zasady, w kazaniach dla dzieci i młodzieży. Kazanie dla dorosłych zawiera w sobie dialog wirtualny. Polega on na uwzględnianiu w treści kazania pewnych potrzeb, oporów i zarzutów istniejących rzeczywiście w świadomości słuchacza. Te zarzuty i opory staramy się przełamać racjami, które stanowią pozytywną treść kazania. Wielkie kaznodziejstwo polegało zawsze i polega obecnie na sztuce wciągania słuchacza do twórczego dialogu. Ten twórczy wkład słuchacza wzbogaca obydwu partnerów. Dokonuje się dwustronna wymiana dóbr, która stanowi mocną stroną każdego prawdziwie ludzkiego dialogu.

Poprzez dialog formalny lub wirtualny dociera kaznodzieja do rozumu, woli i serca słuchacza. Innej drogi naturalnej w stosunkach ludzkich właściwie nie ma.

Czy dialog formalny można stosować w kazaniach dla dorosłych? W grupach małych i jednolitych, np. w kazaniach stanowych, w kazaniach i konferencjach dla elitarnych grup dialog formalny może się okazać mile przyjmowaną formą nauczania.

Nasuwają się tutaj jedna jeszcze uwaga praktyczna. W kazaniach z dialogiem wirtualnym należy zostawić słuchaczowi okazję do samodzielnego myślenia. Nie jest dobrze dopowiadać toku myśli do samego końca. Należy się szacunek dla domyślności i inteligencji partnera dialogu. Jest to ważne obecnie, gdy poziom ogólnego wykształcenia wzrasta. Spotkałem się z ujemnymi ocenami kazań bardzo przejrzystych, można by rzec „klasycznych” pod względem budowy, które budziły jednak ujemny oddźwięk i znudzenie słuchaczy, którym zbyt „łopatologicznie” wykładano prawdę w idealnie zbudowanych kazaniach. Byłem zaskoczony częstością ocen ujemnych w odniesieniu do kazań, które mnie samemu wydawały się szczytem kaznodziejskiego kunstwu.

Wpływ słuchacza na podstawę kaznodziei. W związku z soborową wizją Kościoła jako Ludu Bożego, jako wspólnoty braterskiej (KK, nr 41; nr 28), nie przystoi kaznodziei postawa władcy i jedynego właściciela słowa Bożego. Według sformułowania *Dekretu o posłudze i życiu kapłanów*: „Kapłani Nowego Testamentu, chociaż z racji sakramentu kapłaństwa wykonują wśród Ludu i dla Ludu Bożego bardzo wzniosłą i konieczną funkcję ojca i nauczyciela, wspólnie jednak ze wszystkimi wiernymi są uczniami Pana...”. „Ze wszystkimi bowiem odrodzonymi w wodzie chrztu prezbiterzy są braćmi wśród braci, jako członkowie jednego i tego samego Ciała Chrystusowego, którego budowanie zlecone jest wszystkim” (DK 9). Świeccy są zatem współbudowniczymi Ciała Chrystusowego i braćmi. „Niech prezbiterzy szczerze uznają i popierają godność świeckich i właściwy im udział w posłannictwie Kościoła” — mówi dalej tenże sam *Dekret* (DK 9). „Niech także szanują słuszną wolność...” „Niech chętnie słuchają świeckich, rozpatrując po bratersku ich pragnienia i uznając ich doświadczenie i kompetencję w różnych dziedzinach ludzkiego działania, by razem z nimi mogli rozpoznać znaki czasów”. Być równocześnie bratem i ojcem ludzi świeckich nie jest to rola łatwa. I niełatwe to zadanie. Sprostać temu będą mogli kaznodzieje, którzy za radą *Dekretu* o kapłanach „będą się zachowywali wśród świeckich

na wzór Mistrza, który „nie przyszedł, aby mu usłużono, ale aby służyć i duszę swą oddać na okup za wielu”.

Prawdziwie soborowa postawa każe unikać fałszywego paternalizmu i nawe pozorów klerikalizmu. Wobec słowa Bożego zarówno duchowni jak i świeccy jesteśmy tylko uczniami. „Atmosferę sprzyjającą własnym przemyśleniom wytworzy konferencjonista, gdy będzie miał nastawienie wspólnego szukania i rozważania prawdy Bożej, a nie »wykładowcy« informującego na tematy teologiczno-moralne z pozycji »posiadacza«”<sup>8</sup>.

## 5. SKUTKI WSPÓLDZIAŁANIA KAZNODZIEI ZE SŁUCHACZEM

Współtworzenie i współprzeżywanie treści kazania wraz z słuchaczem ma tę dodatnią stronę, że dusza słuchacza otwiera się szerzej i głębiej na przyjęcie prawdy Bożej. Ziarno Bożego słowa może wtedy wnikać w głąb świata przeżyć duchowych człowieka. A to jest przecież jednym z zamierzonych celów przepowiadania ewangelicznego.

Prawda, która przeniknęła do głębszych pokładów psychiki, może być łatwiej i z większą korzyścią dla duchowego organizmu człowieka zasymilowana na sposób pokarmu duchowego.

W rezultacie prawda Boża syci i zaspakaja głód duchowy. Prowadzi do duchowej przemiany człowieka. Następuje ewangeliczna metanoia. Dokonuje się stopniowa zmiana oblicza świata.

---

<sup>8</sup> W *nurcie zagadnień posoborowych*. Praca zbiorowa pod redakcją B. Bejze, Warszawa 1967, s. 268.